

Czy wszyscy byli grzeczni?:)

Święty Mikołaj przyjeżdża saniami
I dzieli się z nami prezentami.
Czekasz na niego cały rok
I myślisz o nim już co krok.
Musisz pamiętać o grzeczności.
Mówić przepraszam i dziękuję
Bo to wszystko się kalkuluje.
6 grudnia koło kominka,
Gdy cała zbierze się rodzinka.

Natalia Borkowska V e



Nadchodzą święta

źródło:Internet

Oddajemy w Wasze ręce drugi numer naszej szkolnej gazetki. Znajdziecie tu ciekawe informacje ze świata nauki, świąteczne przepisy do wykorzystania, a także napisane przez Was opowiadania.

Z okazji świąt życzymy Wam wszystkiego dobrego, wspaniałych chwil w rodzinnym gronie, wymarzonych prezentów i kolejnych numerów naszej gazetki w Waszych plecach.

Redakcja N4Y



WESOŁYCH ŚWIĄT

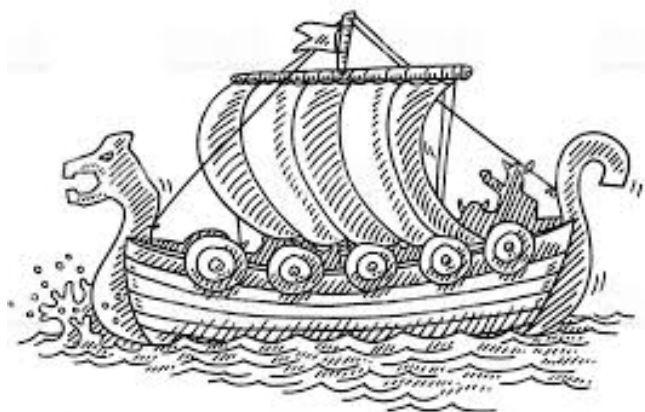
źródło:Internet

Truso

Tu żyli Wikingowie

Znajdujący się około 10 km od Elbląga Janów Pomorski od lat słynie ze znalezisk związanych z istniejącą tam w średniowieczu skandynawską osadą Truso. Ale miejsce to dostarczyło też wielu ciekawych zabytków z dużo wcześniejszych okresów. Opisane pod koniec IX wieku przez anglosaskiego podróżnika Wulfstana Truso – wikiński port, miejsce handlu i rzemiosła – to ważny i intrygujący swoją indywidualnością element historii wczesnośredniowiecznej Europy. Obok Hedeby, Birki, Wolina czy Starej Ładogi, Truso jednym z tych miejsc, które wprowadzały „barbarzyńską” Europę na nowe drogi rozwoju.

W VIII–X wieku osada stanowiła bardzo ważny punkt na pograniczu słowiańsko-bałtyjskim, a także kluczowy punkt na mapie wczesnośredniowiecznej Europy. To tu odnajdywane są liczne importy z obszaru państwa karolińskiego, Anglii, Skandynawii, państw muzułmańskich i szeroko pojętego orientu. Wieloletnie badania archeologiczne prowadzone przez dr. Marka Jagodzińskiego, potwierdziły że osadę zamieszkiwali głównie Skandynawowie, na co wskazuje dominująca w Truso charakterystyczna zabudowa, a także odkrywane tu wyroby, typowe dla skandynawskiej Europy. Duża ich część była wytwarzana na miejscu, m.in. przez skandynawskich złotników.



Wikingowie

źródło: Internet

Świadczą o tym znalezione w trakcie badań wykopaliskowych narzędzia: m.in. młoteczki złotnicze, kowadełka, fragmenty tygielków i form odlewniczych oraz półprodukty, wyroby nieudane i odpady produkcyjne. Wśród innych rzemiosł także można zauważyć wyraźne nawiązania do warsztatów skandynawskich lub zachodnioeuropejskich, np. dla pracowni rogowniczych, bursztyńniczych, szklarskich i kowalskich. Można dla nich wskazać bliskie analogie z terenu Fryzji, Danii, oraz środkowej i południowej Szwecji. Obok dobrze rozwiniętej hodowli i rybołówstwa, bezsprzecznie głównym zajęciem mieszkańców był handel i wyspecjalizowane rzemiosło. Mieszko I jest uznawany przez historyków za twórcę państwowości polskiej i pierwszego w dziejach władcę obszarów obejmujących Polskę. Pozostaje jednak pytanie: skąd wzięło się imię Dago? Według historyków postać Dagome jest tą samą postacią, co Mieszko.

- Oliwia Świdarska V e



Wikingowie

źródło: Internet

Ciekawy człowiek

Podczas ostatniej wycieczki do Warszawy na targi motoryzacyjne, miałam okazję spotkać wyjątkową osobę. Tą osobą była Klaudia Podkalicka, która jest kierowcą rajdowym.

Poprosiłam ją o autograf i stąd wzięłam pomysł, by napisać o niej do gazetki.

A teraz trochę o niej:

Klaudia Podkalicka jest kierowcą rajdowym.

Ma 29 lat.

Przygodę z motoryzacją rozpoczęła w wieku 13 lat.

Startuje w rajdach nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Jednym z jej ważniejszych osiągnięć jest zdobycie drugiego miejsca w klasie T2 w Pucharze Świata na rajdzie Baja Poland. Była najszybsza w Kia Picanto Cup i w 46. Rajdzie Barbórki. W przyszłości chciałaby wystartować w Rajdzie Dakar.

Poza tym, że jej żywiołem są rajdy i wyścigi, co przeważnie jest uważane za bardziej męskie zajęcie, to kiedyś marzyła o zostaniu baletnicą. Ukończyła nawet ognisko baletowe w Szczecinie.

Na co dzień, kiedy nie bierze udziału w zawodach jest między innymi instruktorką doskonalenia techniki jazdy.

Zaciekawiła mnie jej postać, bo rzadko mówi się o dziewczynach, które startują w wyścigach i rajdach, a jest to bardzo ciekawe, choć trudne i niebezpieczne zajęcie.

Cieszę się, że miałam okazję poznać tak wyjątkową osobę.

Dominika Wieliczko V e



Klaudia Podkalicka

gazeta



Klaudia Podkalicka

Polka która zdobyła 2 miejsce w klasie T2 – Baja Poland



WARTO PRZECZYTAĆ NASZA RECENZJA

Chciałabym zrecenzować książkę Kristiny Ohlsson *Szklane Dzieci*. Jest to książka dla młodzieży, lubiącej dreszczyk emocji, zagadki oraz nadnaturalne postacie. Powieść opowiada o dwunastoletniej dziewczynie o imieniu Billie, która po śmierci ojca przeprowadza się z matką do małego miasteczka hus, w którym wychowała się mama dziewczyny. Billie nie podoba się przeprowadzka, tym bardziej, że dowiaduje się o tym, że dom, do którego się przeniósła, jest nawiedzony. Już w pierwszym tygodniu mieszkania Billie przekonuje się, że rzeczywiście coś tam straszy. Chcąc się przekonać, czyj duch nawiedza jej obecny dom, rozpoczyna poszukiwania wraz ze swoją koleżanką Simoną i nowo poznanym przyjacielem Aladdinem. Co gorsza, w jej domu zaczynają dziać się coraz dziwniejsze rzeczy. W nocy dostaje karteczki z wiadomościami o tym, żeby stąd wyjechała, gdy próbuje spać, słyszy stukanie w okno, a w salonie lampa huśta się sama z siebie, choć nie ma nigdzie prądu. A najgorsze jest to, że jej matka w ogóle jej nie wierzy. W miarę poznawania kolejnych faktów, dziewczyna czuje się coraz bardziej nieswojo w swoim domu. A uczucie, że dom jest nawiedzony, potęguje pewne niemiłe zdarzenie, przez które matka Billie może stać się krzywdą, przez co powstaje legenda o kłątwie. Jak zakończy się ta historia? Ja tego nie powiem. Trzeba przeczytać.

Na chwilę obecną, są trzy tomy tej serii: *Szklane dzieci*, *Srebrny chłopiec* oraz jeszcze w przygotowaniu *Kamienne anioły*. Teraz czytam *Srebrnego chłopca* i bardzo mi się podoba kontynuacja opisywanej książki. Polecam, wciągnęła mnie od pierwszych kartek.

Anna Nehring 1 a



Godowe święto

Zanim na naszych ziemiach nastąpiło chrześcijaństwo, nasi przodkowie obchodzili 21-22 grudnia Szczodre. Było to najważniejsze z czterech słowiańskich świąt. Wyznaczało ono początek nowego roku słonecznego, ale także początek roku liturgicznego i wegetacyjnego. Gdy były Szczodre Gody, następowało przesilenie zimowe, czyli dni panowania stają się dłuższe, a noce krótsze. Następuje symboliczne zwycięstwo Boga Słońca-Światła Swaróżyca nad ciemnością, przynosząc ludziom radość i nadzieję. Wieczorem 24 grudnia mieszkańcy grodu licznie przybywali na obchody do świątyni. Tam wierni obserwowali ceremonię złożenia do złotej kołyski figury Swaróżyca. Towarzyszył tam śpiew kapłanek, a w powietrzu unosił się zapach palonych w kadzielnicach ziół i żywicy. Po tym kapłan kropił zebranych w świątyni wodą, używając w tym celu gałązki sosny. Po pokropieniu wiernych kapłani uroczyste wyprowadzali odzianą w powijaki figurę Swaróżyca i rozpoczynała się procesja, podczas której obchodzono gród i podgrodzie. Po zakończeniu procesji w każdym domu następowała uroczysta wieczerza. Te obchody trwały kilka dni, podczas których nie podejmowano się żadnych prac fizycznych. Uroczystą wieczerzę rozpoczynano od wzajemnego pobłogosławienia się pajądą chleba, zaczynając od starszego rodu. Resztki chleba składano do naczyń obiatowych i zanoszono na cmentarz, gdzie składano je na grobach zmarłych członków rodziny.

Natalia Borkowska V e



Maja

Świąteczny piernik

W Polsce początkowo pierniki wypiekano w Krakowie, potem także w Toruniu i Gdańsku. Pierniki w środku były przekładane marmoladą, czekoladą i marcepanem. Ciasteczkowe pierniczki szybko wtopiły się w polską bożonarodzeniową tradycję i stały się jednym z najważniejszych symboli świąt. Na świątecznym bożonarodzeniowym drzewku nie może zabraknąć różnokolorowych i różnokształtnych pierniczek. Symbolizują szczęście i dostatek. Pamiętajcie więc, by ozdobić świąteczną choinkę pachnącymi i kolorowymi pierniczkami. Szczęście murowane!

Natalia Borkowska V e



Maja

Bajki wcale nie dla dzieci

Sielankowe historyjki o Jasiu i Małgosi, Tomciu Paluchu czy Czerwonym Kapturku w niczym nie przypominają swoich pierwowzorów: baśni opowiadanych w chłopskich chatkach Francji, Niemiec i Anglii kilkaset lat temu.

Wtedy w opowieściach dla dzieci krew się lała strumieniami, a trup się ścielił gęsto...

Pierwotne wersje ludowych baśni już od kilkudziesięciu lat analizują antropologowie kultury i historycy. Dorobek ich pracy zestawiał Robert Darnton w wydanej niedawno w Polsce książce „[Wielka masakra kotów](#)”. Aż ciarki człowieka przechodzą od tej lektury.

Okazuje się, że „Śpiąca królewna” miała niełatwe życie ze swoją teściową, która dybała na życie jej dzieci.

O żadnym pocałunku nie ma mowy!

Zaskakuje także najwcześniejsza znana naukowcom wersja baśni o Czerwonym Kapturku. Nie ma w niej ani kapturka, ani gajowego, jest za to parę nowych wątków.

Wilk rozprawia się z babcią jak rasowy morderca, a kiedy udaje się mu namówić Kapturka do położenia się w łóżku, pożera ją. Nikt jej nie ratuje. Bajka się kończy.

Weźmy jeszcze na tapetę historię o Jasiu i Małgosi. We francuskiej ludowej wersji tej opowieści Jaś podstępem skłania olbrzyma – zastępującego znaną nam Babę Jagę – do zabicia własnych dzieci. Wiele osobliwych wariantów ma baśń o Kopciuszku. W jednym z nich bohaterka zostaje służącą po ucieczce od własnego ojca, który pragnął ją poślubić. W innej wersji:

Zła macocha próbuje wepchnąć Kopciuszka do pieca, ale przez pomyłkę zabija w ogniu własną córkę (...) Mąż pożera kolejne świeżo poślubione żony w „Pięknej i bestii” (...). W bardziej drastycznej historii „Trzy pieski” siostra zabija brata za pomocą szpikulców ukrytych w materacu jego ślubnego łóża.

W XVIII wieku krążyła też historia o dziewczynie, która zaraz przed ślubem odkrywa, że jej narzeczony jest seryjnym mordercą, a na strychu trzyma skóry swoich poprzednich partnerek. Cóż, dzisiaj wciąż mamy takie historie. Tyle tylko, że są opowiadane w serialach kryminalnych dla dorosłych, a nie w bajkach na dobranoc.

Adrian Skonieczek | a



Baśnie braci Grimm

źródło:Internet

Najdziwniejsze rekordy

Noszenie stołu w zębach

Ten nietypowy rekord należy do Georgesa Christena, który był Holendrem. Mężczyzna przeniósł w zębach stół, na którym siedziała kobieta, przez 11,80 metra!

Skakanie przez jak najwięcej skakanek

Rekord ten należy do dziewczynki pochodzącej z Chin. Skakała ona przez 110 skakanek. Udało jej się to 113 razy!

Najdłuższy dystans przemierzony przez psa slalomem ze szklanką na pysku

Rekord ten należy do suczki Holly, której właścicielem jest Tony Findaza. Pies w taki oto sposób przemierzył ponad 19 metrów! Zwierzę jest owczarkiem australijskim.

Skakanie po schodkach na głowie

Należy on do Japończyka, którego imienia nie udało mi się znaleźć. Przeskoczył tak aż 15 stopni!

Rekord w niszczeniu kokosów palcem

Ten bardzo dziwny rekord należy do Ho Eng Hui, który pochodzi z Malezji. Zniszczył on cztery kokosy. Nie dziwi się, czemu nazywają go Master Ho (mistrz Ho)

Błażej Synak V e



źródło:Internet

KOSTKA RUBIKA

Jest to dobrze wam znana układanka logiczna wymyślona przez żyjącego do dziś węgierskiego architekta Emo Rubika.

Rubik ukończył studia na kierunku architektury na politechnice w Budapeszcie.

Jego słynny wynalazek powstał w 1974 roku. W układance tej chodzi o to, aby ułożyć ją tak, aby na każdej ścianie znajdował się jeden kolor.

W dzisiejszych czasach są organizowane zawody w jej układaniu, powstaje wiele podobnych układanek np. mirror cube, pyraminx czy też podobne, lecz większe kostki, takie jak 4x4 lub 5x5.

Pierwsze po wymieszanu ułożenie zajęło wynalazcy miesiąc, a teraz najszybsi układają ją w pięć sekund! Sam osobiście polecam jej układanie.

Błażej Synak V e



Rubik

źródło:Internet

Poznaj wierzenia Skandynawów

Jak wszyscy wiedzą nie tylko Grecy mieli swoją mitologię. Europa północna nie może być przecież gorsza. Wikingowie, czyli skandynawscy wojownicy (którzy swoją drogą jako pierwsi dopłynęli do Ameryki) mieli swoje wierzenia. Oto niektórzy bogowie:

Odyn- bóstwo mądrości, władzy, poezji i magii. Mąż bogini Frigg i ojciec Thora, którego każdy zna z Avengersów. Był mężem Frigg-Sagi, czyli bogini poezji, co bardzo przypomina Zeusa z greckiej mitologii, który był ojcem muz. Poświęconym mu dniem był trzeci dzień w tygodniu. Towarzyszyły mu zazwyczaj dwa wilki, Geri- Łakomy i Freki- Żarłoczny oraz dwa kruki: Huginn i Muninn. Miał kilka przydomków. Oto kilka z nich:

Alford/Alfahir – Ojciec Bogów, Wszechojciec,

Walfadr – Ojciec Poległych,

Weratyr – Pan mężów,

Hnikarr – Ognisty,

Widurr – Niszczyciel,

Oski – Dawca życzeń.

Jest ich o wiele więcej, bo aż 49.

Frigg- bogini małżeństwa, deszczu, opiekunka rodziny, ogniska domowego, żona Odyna. Według mitów tkala ona wraz ze swymi służkami chmury w swym Morskim Dworze – Fensalier. Zajmowała miejsce obok męża, mogła nawet zasiadać na jego tronie Hliðskjálf. Wyobrażano ją jako kobietę spowitą w chmury, lecącą na miotle, co być może dało początek późniejszym wyobrażeniom o czarownicach. Frigg poświęcono piątą dzień tygodnia.

Atrybutem Frigg była brzoza.

Thor- Bóg burzy i piorunów, bóg sił witalnych, bóg rolnictwa, jako sprowadzający deszcz odpowiedzialny za urodzaje, patronował także ognisku domowemu i małżeństwu. Syn Odyna. Przedstawiano go zwykle z długą, rudą brodą i młotem Mjöllnirem w ręku – symbolem jego siły. Drzewem poświęconym Thorowi był dąb.

Podróżował rydwanem zaprzężonym w kozły.

Baldr

Bóg jasności, syn Odyna i Frigg. Jego historia, jeden z najbardziej wzruszających mitów, nie pozostawia wątpliwości, co do powiązania tego boga z przyrodą: radość świata powodowana obecnością Baldra oznacza odżywcze działanie światła słonecznego. Najświętsza przysięga złożona Frigg przez wszystkie żywe istoty, a potem niema rozpacz, w jakiej świat pogrzyżył się po jego śmierci, oddaje przygnębienie panujące podczas długich, zimowych miesięcy. Baldr zginął, to znaczy, słońce zgasło: jest to historia opowiedziana w sposób dosłowny prostym językiem prymitywnego ludu Północy. Zgodnie z tym mitem tylko jemiola nie składała przysięgi. Kiedy dowiedział się o tym Loki, tak pokierował bratem Baldra, Hödem, ślepy m bóstwem pory zimowej, aby ugodził on Baldra strzałą z gałązki jemioli. Loki, ukrył się pod postacią łososia, ale w końcu wpadł w sidła rozgniewanych bogów.

Freja

Córka Njörda to przyjazna bogini wegetacji, urodzaju i płodności, zsyłająca deszcz, słońce i udane zbiory, żona Odda, syna Odysa. Jeździła rydwanem zaprzężonym w koty.

Anna Nehring | a

DRZEWKO BOŻONARODZENIOWE

Dominika

Ozdabianie drzewka świątecznego bombkami stało się tradycją chrześcijańską prawdopodobnie w **XVI wieku**.

Wcześniej, w tradycji ludowej, drzewa, szczególnie iglaste w wielu krajach brane były za oznaki odradzania się, płodności oraz życia, a to dlatego, że były wiecznie zielone.

Pierwsze choinki dekorowali mieszkańcy Alzacji (Francja). To oni umieszczali pierwsze choinki w domach, a następnie stroili je ozdobami. Na gałązkach wieszali papierowe ozdoby oraz jabłka. Tradycja dekorowania drzewek bardzo szybko trafiła również do niemieckich domów. Nieco później pojawiła się w Anglii. Obecnie nie ma nic, co mogłoby bardziej kojarzyć się ze świętami Bożego Narodzenia niż właśnie choinka.

Przez wieki zmieniły się ozdoby na drzewko świąteczne.

W dzisiejszych czasach choinki ozdabia się: szklanymi bombkami, kolorowymi lampkami, włosami anielskimi, różnymi łańcuchami itp.

Dominika Wieliczko V e



Choinka

źródło: internet

Jak dobrze znasz św. Mikołaja?

Mikołajki to święto obchodzone na cześć św. Mikołaja, arcybiskupa Miry. Tradycyjnie jak co roku 6 grudnia obdarowuje się dzieci prezentami w bucie lub pod poduszką, czy też coraz częściej w skarpecie wiszącej nad kominkiem, podkłada się je w noc z 5 na 6 grudnia. Najczęściej są to słodycze lub małe zabawki. Legenda o biskupie Miry głosi o wielkiej pobożności Mikołaja, który przez całe swoje życie pomagał biednym i potrzebującym. Był człowiekiem niezwykle skromnym, a wszystkie dobra, które posiadał, rozdawał biednym. Dary te rozdawał anonimowo - stąd tradycja podkładania prezentów. Na cześć św. Mikołaja prawie na całym świecie obchodzi się „Mikołajki”. Na przykład we Francji obchodzi się je pod nazwą Saint Nicolas, w Stanach Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii spotykamy postaci Santa Claus i Father Christmas. A w Czechach i na Węgrzech Miculasa.

Tatiana Obst V e



Mikołaj

źródło: internet

Co nasi przodkowie jadal w święta?

Najważniejszym momentem dnia wigilijnego była uroczysta rodzinna wieczerza postna. Jadłospis wigilijny, zawsze postny, składał się z ustalonej liczby potraw i był uzależniony od stopnia zamożności oraz tradycji regionalnych i rodzinnych. I tak na przykład w wielu regionach wieczerza składała się z 12 dań, na cześć 12 apostołów. Często przygotowywano też kolację z nieparzystą liczbą potraw, którą uważano za szczęśliwą. Na Kresach na stole nie mogło zabraknąć kutii przyrządzonej z pszenicy z dodatkiem miodu, maku, i bakalii, zupy migdałowej, barszczu z uszkami, zupy rybnej z pulpetami, zupy grzybowej z łazankami. Często był też spotykany szczupak w szarym sosie, karp smażony, karp na zimno. Nieodzowne były też makowe strucle i pierniki. Jadłospis wigilijny podlegał ciągłym zmianom. Niektóre potrawy charakterystyczne dla danego regionu pojawiały się też na innych terenach, przenoszone przez ludzi zmieniających miejsce zamieszkania. Przykładem może być kutia, potrawa podawana na Kresach Wschodnich, która jest obecnie jadała w wielu innych regionach naszego kraju.

Tatiana Obst V e



źródło: Internet

TWÓRCZO...

"SMOKI"

ciąg dalszy opowiadania Janka Jakubowskiego z 6 d

Przez chwilę wpatrywałam się w siebie, a potem ja wyciągnęłam dłoń i całe życie przelatuje mi przed oczami gdy... czuję smoczą skórę pod palcami. Otwieram oczy i widzę, że... udało mi się!!! Znalazłam go! Nie czułam tylko szczęścia, poczułam również jakby jakaś guma splątała mnie ze smokiem. Gdy i on otworzył oczy, nie atakował, nie uciekał, tylko usiadł przede mną, wstał, podszedł do mnie i polizał mnie w twarz. Miałam swojego przyjaciela na całe życie.

Zaufanie...

Po tym wydarzeniu zobaczyłam, że jest już noc i muszę iść do obozu. Okazało się, że dzięki splaszczonemu ciału, Emej może iść ze mną, ponieważ może precyzyjnie się przesuwać przez wąski otwór, przez który można wyjść z dołu. Już po chwili byliśmy w obozie i spaliśmy. Gdy się obudziłam, przed sobą zobaczyłam żarzące się drewno a obok na kamieniu rybę. Myślałam, że niedawne zdarzenia były tylko snem, lecz gdy się obróciłam, ku mojemu szczęściu zobaczyłam śpiącego obok mnie Emeja. Po cichu wstałam, wzięłam łuk i strzały i poszłam nałowić dla nas ryb. Emej chciał mi pomóc lecz złamane, jeszcze nie unieruchomione skrzydło mu nie pozwalało, więc czym prędzej skończyłam, razem zjedliśmy i zaczęłam się przygotowywać. Najpierw musiałam znaleźć jakieś odpowiednie gałęzie. Gdy już takie znalazłam musiałam je przetransportować do obozu. Nie było to łatwe ponieważ były jeszcze na drzewie. Gdy próbowałam je ściągnąć (co skończyło się niepowodzeniem) powiedziałam do Emeja:

- Pomóż mi!

Czekam, czekam i nic się nie dzieje nie licząc tego, że patrzy na mnie jak na nieświeże mięso. Powiedziałam:

- Proszę, pomóż mi Emej...

Jak za machnięciem różdżki, tym razem wstał, wycelował i po chwili wszystkie gałęzie były na ziemi. Teraz zabrałam się za skrzydło. Gdy skończyłam i cofnęłam się o krok Emej zaczął skakać, pomrukiwać i strzelać ogniem ze szczęścia. Lecz gdy próbował wlecieć w powietrze spadł na ziemię. Gdy się odwrócił jego mina mówiła:

- Ej, chwila o co biega?

A potem była pełna zawodu. Wyglądał tak jakby za chwilę miał usiąść i zacząć płakać. Ja wtedy do niego podeszłam i powiedziałam:

- Spokojnie... trochę czasu potrwa leczenie skrzydła. A tymczasem powinieneś dobrze jeść i ćwiczyć skrzydło w wodzie. A więc gdy się najedliśmy pokazałam mu jak ma ćwiczyć skrzydło i po godzinnych ćwiczeniach poszliśmy na przechadzkę (na razie go nie dosiadałam).

Po wielu spędzonych dniach i nocach w ten właśnie sposób(po zdjęciu gałęzi ze skrzydła) nadszedł długo wyczekiwany dzień. Po udanym śniadaniu (z królika, którego upolowaliśmy wspólnie) poszliśmy do dolinki w której się poznaliśmy) lecz nie wchodziliśmy do niego, tylko stanęliśmy wysoko na jego krawędzi. Gdy do niego podeszłam by w końcu wlecieć razem w powietrze, warknął. Szybko odsunęłam rękę. On jednak spojrzał na mnie prosząco-przepraszającym wzrokiem. Więc znowu go dotknęłam i tym razem po jego ciele przeszedł dreszcz, lecz szybko się uspokoił i mruknął zachęcająco, a ja wtedy... dosiadłam go! Udało mi się!!! Złapałam jego kolce za głowę i lekko je popchnęłam. On zaś, podszedł do krawędzi dołu... gdy znowu je popchnęłam i skoczyliśmy w przepaść... W ułamku sekundy zrozumiałam, że Emej czeka na mój znak. Serce waliło mi jak młotem... bum, bum... bum, bum... bum, bum... pomyślałam czas sobie raz kozie śmierć... Poczułam się jak część smoka... Ciągnę kolce do góry i ... on rozłożył skrzydła i lecimy!!! Tak udało nam się!!! Udało! Mam swojego smoka!!! To było niesamowite przeżycie!

TWÓRCZO...

Nareszcie zrozumiałam jak to jest być smokiem... To znaczy być niezależnym od wszystkiego i wszystkich... Ach jak wspaniale jest być smokiem!!! Podejrzewam, że Emej też bardzo się cieszył z powrotu w powietrze. Robił różnego rodzaju akrobacje i dla zabawy strzelał w różne drzewa...

Jedyny

W końcu, gdy się oboje uspokoiliśmy wróciliśmy do obozu, ja zebrałam manatki, a motem się najedliśmy resztkami. Następnie wzbiliśmy się w powietrze i wracaliśmy do wioski. Podczas lotu pierwszy raz w życiu widziałam z bliska Drzewokosy i (Płomienia, naszego oswojonego z ludźmi) Tajfunmeranga.

Tymczasem w wiosce:

- Jak myślisz, co przyniesie nasza słodka Amaya – zapytał Pyskacz wodza Czkawki – może znowu jakiegoś Śmierтника, Gronkla, Ponocnika?

- Sądzę, że coś o wiele, o wiele rzadszego...- odpowiedział wódz
Niebawem miało się okazać, czy miał racje, czy też nie...

Buuuu,uuuuu... Zabuczał róg ostrzegawczy

- Jakiś smok nadlatuje – krzyczał strażnik

- O nie – szepnął wódz rozpoznając smoka – To Stingetail

- Astrid, Ty w tej walce dowodzisz strażą – powiedział

- Dobrze – odpowiedziała Astrid

- Na smoki!!! - krzyknęła do straży

Gdy już mieli się zwrócić z smokiem, gdy już mieli strzelać, Astrid powiedziała:

- Nie strzelać! To nasza...- powiedziała Astrid

- Dzień dobry straży, dzień dobry Astrid – powitałam ich

- Odyne wszechmocny!!! - krzyknęła Astrid – to twój smok?!

- Tak, i co z tego? - zapytałam

- Chodź, pochwalisz się wodzowi – powiedziała stanowczo Astrid

- Dobrze – odpowiedziałam

Po wylądowaniu w wiosce, od razu skierowałam się do wielkiej sali, gdzie miał mnie oczekiwać wódz. Gdy weszłam wódz razem ze Szczerbatkiem już czekali.

- Gdzie twój smok? - zapytał mnie łagodnym tonem

- Na zewnątrz, kazałam mu zostać – odparłam

- Przywołaj go – powiedziała

Przywołałam Emeja. Wódz wydał się zdziwiony i zaskoczony.

- Czy coś się stało – zapytałam

- Tak – odpowiedział tajemniczo

- Powiedz mi, ile osób widziałas z takim smokiem – zapytał

- Szczerze mówiąc, ani jednej – odparłam w zamyśleniu

- To dlatego, że jesteś pierwszą osobą, której udało się oswoić Singetaila!!!

TWÓRCZO...

"Czarny diament"

Rozdział II autor: Anna Nehring I a

Helen wyglądała na złą. No tak. Minuta za późno. Woźna spojrzała na Shadow i Planty.

-No i co mam zrobić, hę? - spytała Helen.

-No nie wiem... może nas wpuścić? - odparła odważnie Planty.

-Kto to wie, czy was wpuszczę... Przyszłyście za późno, wszyscy są w jadalni...- przekomarzała się woźna.

-Nie, wcale nie! - zaprzeczyła Shadow- przecież idzie Nathan!

-Rzeczywiście... No dobra, wchodźcie! - Helen otworzyła drzwi i je wpuściła. Dziewczyny spojrzały się na siebie i wybuchnęły śmiechem. Ileż razy posługiwały się wymówką „A pani tamtego wpuściła”. Planty rozejrzała się po stołówce. Oczywiście, jak zwykle to samo, wszystkie najlepsze miejsca zajęte przez śmietankę szkoły. A Planty i Shadow do niej nie należały. Nawet taka Grelie, córka Tarzana, straszna dzikuska swoją drogą, zaliczała się do śmietanki towarzyskiej, a jak to określały Shady oraz Planty one były w „kefirze” towarzyskim.

-Hmmm... ciekawe co dziś na kolację. Może, no nie wiem... Wodę z wodospadów z Górskich Rogów... A ty, Ciemnotko, co byś chciała?

-Ja? Może kanapkę z pasztetem albo kisiel morelowy.

-Spoko. Chodźmy sprawdzić, czy w końcu mają coś normalnego- powiedziała Planty, lecz zanim doszły do kolejki, zaczęła je Doris, córka wiatru północnego, czyli Boreasza i powiedziała:

-No co tam, beztalencia? Jakie to uczucie być najmniej zauważanymi osobami w szkole?

-Jest nawet fajnie, a co chciałabyś się zamienić? - odparła bez namysłu Planty.

-Oh! Jaka bezczelność! Słyszałeś Nathan? - powiedziała Doris do Nathana, który akurat przechodził obok.

-Emm... tak jasne. Obraziła cię strasznie. - odpowiedział zdezorientowany chłopak.

-Chodź Plan, jesteś przecież głodna, prawda? - powiedziała i odciągnęła przyjaciółkę na bok. W głowie Planty narodziła się wojna z myślami. Dlaczego Shady ją odciągnęła!? Przecież ona też nie lubiła tej całej Doris. I niedawno to ona odciągała ją od klótni z Jasonem, synem Heraklesa. Orz przysięgały sobie, że nigdy nie przestaną ich nienawidzić. Lecz z jej rozważań wyrwał ją dzwonek. Ale nie był to dzwonek na lekcje, bo ten miał zadzwonić za dziesięć minut. To był dzwonek, który wzywał uczniów do wielkiej auli na nadzwyczajny apel. A taki ostatnio dzwonił trzydzieści lat temu, gdy szkoła została zaatakowana przez szalonego maga oraz siostrę matki Shadow, Złą Ciemność, której pomagały jeszcze demony i inne kreatury.

Po kilku minutach przepychania się w tłumie dziewczyny były już w auli. Nikt nie wiedział, po co wezwano całą szkołę. Nagle na podest weszła Pani Rasheen, dyrektorka szkoły. Gdy tylko uczniowie ją zauważyli, wszystkie rozmowy ucichły.

-Witam was, uczniów, nauczycieli oraz pracowników administracji szkoły na nadzwyczajnym apelu -powitała wszystkich pani dyrektor.

-Ostatni taki odbył się trzydzieści lat temu, gdy nasza szkoła została zaatakowana. Na pewno się dziwicie, czemu was wezwałam. Otóż otrzymałam informację, że Zła Ciemność znów chce zaatakować szkołę. Lecz więcej informacji poda nam informatorka, Ciemność -powiedziała pani dyrektor i na podest weszła matka Shadow.

TWÓRCZO...

-Witam was bardzo serdecznie -zaczęła Ciemność- Jak wiecie pewien czarnoksiężnik kiedyś zaatakował naszą szkołę, wraz z moją siostrą, Morgana, yyy to znaczy ze Złą Ciemnością. Znowu chce to zrobić - powiedziała mama Shady- I teraz pewnie chcecie wiedzieć skąd ja to wiem. Otóż to ja na początku też chciałam mu pomóc, lecz się wycofałam, a oni wiedzą, że wam pomagam, ponieważ moja siostra mnie szpiegowała, choć bardzo dobrze się kryłam - rzekła Ciemność, a przez aulę przebiegły szepty zaskoczonych uczniów. Nagle wszyscy spojrzeli na Shadow. Przypomnieli sobie, że do tej szkoły chodzi córka Ciemności. A ona mogła coś wiedzieć na temat ataku na szkołę, bo de facto jej ciocia to Zła Ciemność, i mogła coś powiedzieć siostrzenicy, ponieważ wiedziała, że Shady jest bardzo skrytą osobą i nic nikomu by nie powiedziała. Ale dziewczyna nie wiedziała nic. Gdy tylko jej mama zeszła z podestu, Shadow podbiegła do niej i ją przytuliła, bo dawno jej nie widziała.

-Oh, mammo! Tak bardzo ryzykowałeś przybyciem tu. Czemu się nie teleportowałaś? Tak byłoby bezpieczniej! - zapłakała dziewczyna w ramię matki.

-Skarbie, jak ja ciebie dawno nie widziałam! I nie, nie mogłam się teleportować, bo Morgana zamknęła wszystkie portale na moich częstotliwościach. Musiałam przyjechać autem - odpowiedziała i przytuliła jeszcze raz córkę. Przywitanie to przerwała dyrektor, wchodząc ponownie na podwyższenie oraz mówiąc:

-Jazmin, za chwilę się poprzytulacie. A teraz uczniowie, pójdziecie do swych pokoi, weźmiecie najważniejsze rzeczy i zejdziecie do bunkrów. Ale migiem i bez ociągania się. Wróg może zjawić się w każdej chwili, nawet teraz - pani Rasheen zeszła z podestu i wyszła z auli.

ZRÓB TO SAM



Cynamon

źródło: Internet

Przepis na...

Kokosowo-cynamonowy peeling do ciała!

Składniki:

Olej kokosowy

Ulubiony balsam do ciała

Cukier

Cynamon

Kardamon

Sposób przygotowania:

Ubij cukier z olejem kokosowym na gładką masę.

Następnie dodaj cynamon, kardamon, i balsam.

Przełóż do słoiczka i włóż do lodówki na 30 minut.

Gotowe!

Zuzia Szaciło 5 e



źródło: Internet

A PO ŚWIĘTACH...

JAK LECZONO W DAWNYCH CZASACH

Jak dawniej leczono ludzi?

Bardzo trudno ustalić, jak ludzie się kiedyś leczyli.

Zapewne od dawna znali i używali różnych leczniczych ziół okładów z błota itp. Za ojca współczesnej medycyny powszechnie uważa się żyjącego w latach 460 -370 p.n.e. greckiego lekarza Hipokratesa. Hipokrates dał wskazówki, jak stawiać diagnozę, opracował metody stosowane w chirurgii, a także zwrócił uwagę na higienę jako profilaktykę oraz na etykę lekarską. Do dziś absolwenci medycyny przed rozpoczęciem praktyki lekarskiej składają przysięgę Hipokratesa. Jednak prekursorzy medycyny pojawili się już 1000 lat przed zdolnym uczonym. Wśród Polaków popularna była medycyna ludowa oparta na ziołolecznictwie. Leczeniem trudnili się zakonnicy, którzy zajmowali się wyrobem leków ziołowych. W okresie neolitu pojawili się już pierwsi dentyści. Najpopularniejszą metodą postępowania z bólem zębów, było ich usunięcie. Ubytki w uzębieniu uzupełniano dobrze dopasowanymi małymi kamykami.

Tatiana Obst 5 e



Poszedłbyś do takiego dentystry?

źródło:Internet

NA WESOŁO

Mój chłopak wylądował w szpitalu, po tym jak zjadł czekoladę. Moją czekoladę.

- Cześć, co robisz?
- Jem kolację z żoną i córką.
- Ja z serem i pomidorem.

Jak się śmieje pijak?
- Flachahahahaha

Co robi 9.50 w portfelu?
-Ledwo dycha.

Jak się śmieje łyżka?
- łychyhyhyhyhy

W co gra śmieciarz?
- W kosza.



kolorowanka

źródło:Internet

Rozwiąż pomieszańce.

Y W N O / K R O

.....

Z M N P A S A

.....

W E L R E S S Y T

.....

I K E R E R W A J F

.....

N Y B O L A

.....

P Z R E A K K I S

.....

A M R E Z P I

.....

Przygotowała: Oliwia Świdorska 5 e

Lampa lawa

Przygotuj:

pusty słoik

pół szklanki oleju

barwnik spożywczy (wybrany kolor)

1/4 szklanki wody

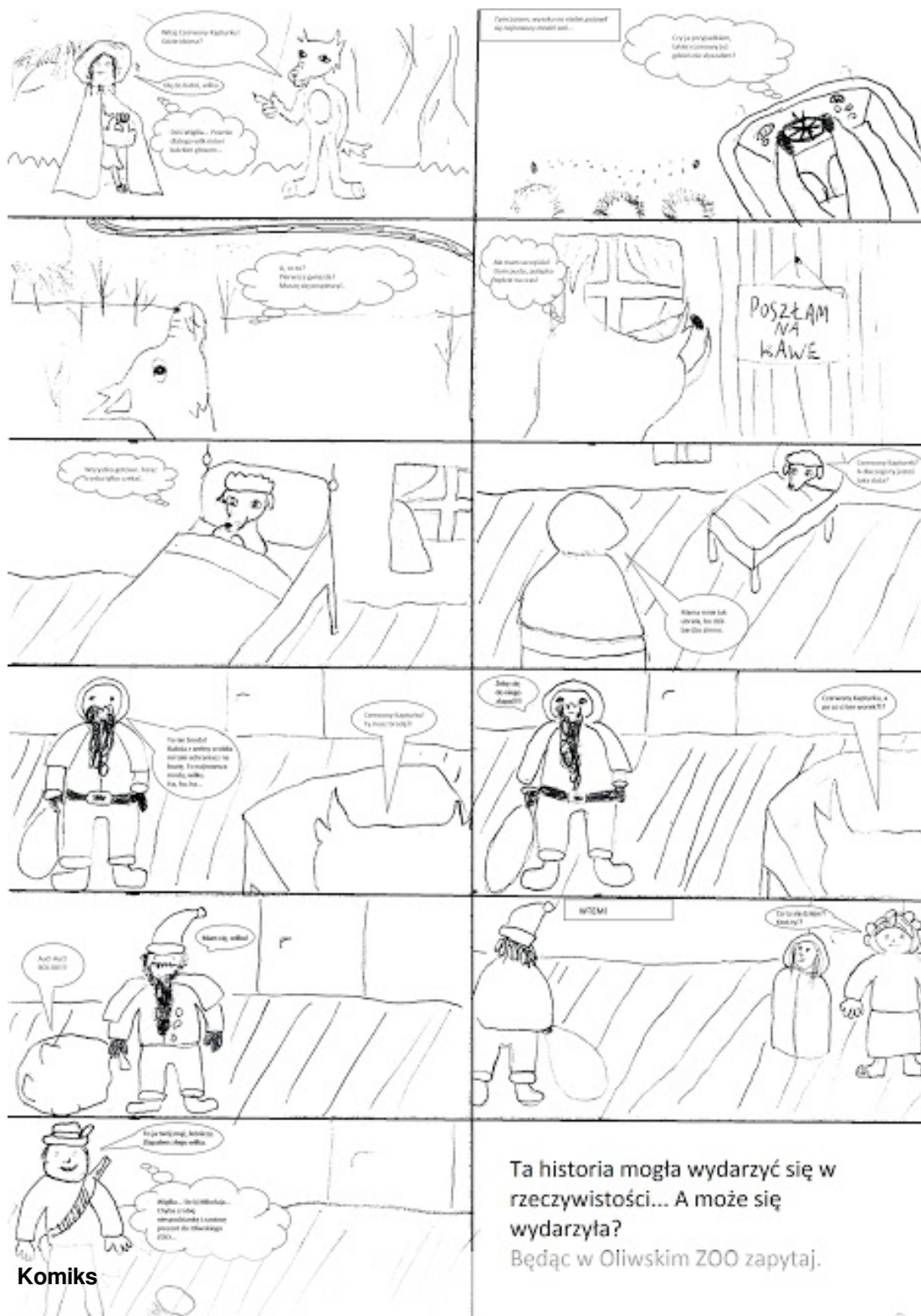
Przygotowanie:

Wszystko wlać do słoika, dokładnie wymieszać i dodać barwniki, zakręcić słoik i potrząsnąć.

Postawić zakrętką do dołu na ok. 2 godz. i cieszyć się efektem :)

Przygotował: Janek Bieliński 5 e

KOMIKSOWO



Ta historia mogła wydarzyć się w rzeczywistości... A może się wydarzyła?
Będąc w Oliwskim ZOO zapytaj.

Komiks

Maja Dyl

SONDUJEMY

Sonda

Anna Nehring i Weronika Różycka przeprowadziły sondę wśród uczniów naszej szkoły. Pytały się ich o tradycję, ulubione potrawy oraz wymarzone prezenty. Oto wyniki:

Pytanie 1. Czy w twoim domu zawieszają się jemiolę na święta?

Pozytywnie odpowiedziało tylko 20% pytanych. Reszta odpowiedziała negatywnie. (80%)

Pytanie 2. Co w twoim domu jest najbardziej lubianą potrawą?

Żeby nie zrobić bałaganu, prosiliśmy o wymienienie tylko jednej. Najwięcej, bo aż 55% stanowił barszcz, potem pierogi 15%, następnie paszteciki, makielki, bigos i grzybowa zyskały tylko 5%.

Pytanie 3. Kiedy dostajesz prezenty, rano czy wieczorem?

Odpowiedzi są do przewidzenia. Aż 95% odpowiedziało, że prezenty dostaje wieczorem. Jedynie 5% odpowiedziało, że rano.

Pytanie 4. Czy w twoim domu zawsze jest dwanaście potraw?

Aż 65% odpowiedziało pozytywnie, a 35% negatywnie. Czyli święta na bogato:)

Pytanie 5. Co chciałbyś/ chciałybyś dostać na święta?

Najwięcej procent, bo 30 dostał telefon i inne prezenty. Następnie 15% zdobyły gry, po 10% mają ubrania i zabawki, a najmniej, bo tylko 5%, zdobyły książki.

Jak widać u każdego inaczej obchodzi się święta i każdy ma inne tradycje, co sprawia, że każdy jest wyjątkowy.:)

